

KURJER WILEŃSKI

NIEZALEŻNY ORGAN DEMOKRATYCZNY

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: Wilno, Jagiełłowska 3. Telefon: Redakcja 74, Administracja 59. Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 2-3 popoł. Sekretarz redakcji przyjmuje od godz. 1-3 popoł. Administracja czynna od godz. 9-3 popoł. Rękoisów Redakcja nie zwraca.
BYRTELNIK: wydawnictwa przyjmuje od godz. 1-3 popoł. Ogłoszenia są przyjmowane: od godz. 9-3 i 7-9 wiecz. Konto czekowe P. K. O. Nr. 30.756. Drukarnia — ul. Ś. Jo. Żurka 1, Telefon 3-40.
WYDZIAŁ PRZEMYSŁOWY: składające się z edycjonalistów do druku i techników pocztowych 3 zł, z odbiorem w administracji 2 zł 50 gr. Zagranicę 6 zł. CENA OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetryowy przed tekstem — 75 gr., w tekście 60 gr., za tekstem — 30 gr., kronika redakc., komunikaty — 10 gr. za lin. jednokolumnowe, ogłoszenia reklamowe — 20 gr. za lin. Dwukolumnowe. Do tych cen dolicza się: za ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne 50%, za zastrzeżeniem miejsca 25%, w numerach niedzielnych i świątecznych 25%, za granicę 100%, za dostawę 25%. Dla poszukujących pracy 50% zniżki. Za numer dowodowy 15 gr. Umieść ogłoszeń 6-cie linijowy, za tekstem 16-cioleciowy. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany stawek druku ogłoszeń.

POMYSŁY z XVIII WIEKU.

Głęboki kryzys gospodarczy, oraz szczególnie ciężkie warunki, w których znalazło się rolnictwo na ziemiach wschodnich, spowodowały, że prawie wszyscy starają się dobrać przyczyn tego ciężkiego położenia i wyszukać winnych jego sprawców. I przeważnie wszyscy, a szczególnie niepowołani, szukając winnych, znajdują ich nie pomiędzy sobą, lecz wśród innych, a szczególnie tam, skąd, zdaniem ich najmniej napotykają oporu. Za taki teren i za winnego dodatkowego sprawcę kryzysu gospodarczego od pewnego czasu w niektórych sferach zaczęto uważać samorząd, a szczególnie samorząd gminny.

O ile zrozumiałe jest takie stanowisko na przykład p. Smoly z dawnego Wyzwolenia, który razem z innymi towarzyszami partyjnymi na wiecach huczy o niepotrzebnych wydatkach na samorząd, o tyle niezrozumiałe wprost jest stanowisko „Słowa” i grupy stojącej przy „Słowie” wobec zagadnień samorządowych.

Redakcja „Słowa” ogłosiła swego czasu ankietę w sprawie gospodarki samorządowej. Ankieta ta związana była z tezami opracowanymi przez Zachowawczą Organizację Pracy Państwowej. W numerze 283 z dnia 15.XI 1932 r. p. O. K. podzielił się w „Słowie” z czytelnikami rezultatami ankiety. Tak rezultaty tej ankiety, jak i ujęcie głosów osób odpowiadających na ankietę przez p. O. K. świadczy, że tak p. O. K. jak i osoby biorące udział w ankiecie nie całkiem rozumieją samorząd, nie znają istoty rządowego samorządu i podstaw, na których on się opiera. Ze tak jest, postaram się to pokrótce udokumentować.

Tak tezy o samorządzie opracowane przez Zachowawczą Organizację Pracy Państwowej, jak i punkty ankiety ogłoszonej przez „Słowo”, a także i odpowiedzi na ankietę ponijają podstawowe zasady naszego samorządu, odnoszące się do stosunku samorządu do Państwa, a mianowicie nie mówią o tym, że samorząd u nas jest częścią administracji Państwowej.

Konstytucja nasza wyraźnie stwierdza, że dla wykonywania swych zadań Państwo powołuje czynnik obywatelski, który w zastępstwie administracji rządowej wykonywać będzie cały szereg zadań określonych ustawami na terenie określonym. Poza tem oprócz tych zadań określonych nazwą „zakresem działania własnym” samorząd w myśl naszych ustaw jest wykonawcą całego szeregu zadań t. zw. poruczonych, a zleconych przez administrację rządową do wykonania czynnikowi samorządowemu. Jasnym jest przede, że to wykonywanie jest połączone z pewnymi kosztami, jest odciążeniem budżetu państwowego a obciążeniem budżetów samorządowych. Kto jednak bezpośrednio zlekkał się z administracją tak rządową, jak i samorządową, a nie jest uprzedzony, ten stwierdzić musi, że administracja samorządowa jako administracja lokalna, stojąca bliżej życia, zadania te wykonuje i sprawnie i taniej. O tem jednak, ani autorzy samej ankiety, ani odpowiadający na ankietę, ani też p. O. K. ani słowem nie wspomnieli. Nie wiadomo tylko czy to milczenie było świadectwem pominięcia, czy też kompletną nieznajomością samorządu. Kto jednak chce mówić o samorządzie od tego należy domagać się, by samorząd znał.

Jest jeszcze drugi cel działalności samorządowej. Samorząd nasz w swej strukturze jest wielką szkołą wyrobienia obywatelskiego. Wyrabia w masach poczucie odpowiedzialności za gospodarkę państwową na określonych terenach i w określonym pod względem rzeczowym zakresie. O tem również ta ankieta, jak i biorący udział w ankiecie nie wspomnieli nawet, przypuścili natomiast gwałtowny atak na działalność samorządu.

Kto jak kto, ale taki p. leśnik czy taki pan nauczyciel, o których wspomina p. O. K. w „Słowie” powinni doskonale wiedzieć, ile to pracy w zakresie poruczonego działania wykonuje w zastępstwie administracji rządowej gmina. Iż to spraw załatwiania gmina będąc pomocną przy administracji leśnej, o tem pan leśnik nie wspomina. Nie wspomina też ów na-

uczyciel, pomstujący tak ordynarnie na samorząd, ile wydatków i pracy łoży samorząd gminny na szkolnictwo. Tak samo milczeniem zbywa ów nauczyciel tezy Zachowawczej Organizacji Pracy Państwowej, odnoszące się do szkolnictwa. A przecież tezy te sprowadzają zadania szkolne gminy tylko do dostarczania opału do szkół.

Co mię atoli najbardziej uderzyło wśród głosów odpowiadających na ankietę, a co w praktycznym życiu znajduje potwierdzenie, to ten tkwiący wśród pewnych sfer na ziemiach wschodnich atawizm w sposobie odnoszenia się tych sfer do wykonywania obowiązków wobec Państwa, a w szczególności do obowiązków płacenia podatków. Tak jak w jakimś XVIII wieku pokutuje u nas w pewnych sferach swoiste pojmanie obowiązek płacenia podatków. Słachciec XVIII w. eku uważał u nas, że płacenie podatków to nie jest jego obowiązek, lecz jego łaska pańska. Pan Zygmunt Chomiński pojmując swoiste wykonywanie opieki społecznej rozruca na ulicy w Wilnie i w stolicy pieniądze, podatków jednak nie płaci, generalnie w stanie spoczynku, p. Gajewski nie przyjmuje emerytury ale podatków nie chce płacić, p. Przędziecki z Woropajewa urządza reprezentacyjne polowania dla przedstawicieli obcych państw, ale z podatkami zalega, a zamiast pięknych niegdysz lasów widzi się dokoła Woropajewa tylko t. zw. rojsty.

Przy takich warunkach jasnym jest, że dla podobnych ludzi każda administracja zbudna jest, bo administracja mogłaby jakiś rzadca, ekonom, a nie potrzebny jest czynnik obywatelski. „Dla mnie jasny jest negatywny stosunek pewnych sfer do szkolnych zadań gmin; sfery te uważają za zbędne wydatki samorządu gminnego na szkołę powszechną, gdyż one tej szkoły nie potrzebują, ale skąd w tych sferach znalazł się nauczyciel, tego już nie rozumiem. Pan O. K. autor artykułu „Słowa” zestawiający wyniki odpowiedzi ankietowych, bijące w samorząd, podkreślają głosy żądające usunięcia z życia samorządu czynnika obywatelskiego wybieralnego, a podstawiając na to miejsce posiadanie większej ilości dziesięcin gruntu, zachwycający się twierdzeniem głosów, że samorząd tylko „zdzierza”, — p. O. K. zapominał, albo co gorzej zupełnie nie zaznajomił się z materiałami statystycznymi i to urzędowymi, odnoszącymi się do gospodarki samorządowej. Przy dobrej woli i przy checi dokładnego opracowania wyników gospodarki samorządowej znajomilby się z wynikami zestawionymi przez Wileński Urząd Wojewódzki corocznie ogłaszanymi a odnoszącymi się do gospodarki samorządowej. Wówczas p. O. K. nie powtarzałby bajek bezkrytycznie podanych przez jakiegoś autora odpowiedzi z pow. święciańskiego o świadczeniach naturalnych. Podał ów „Świeciańczyk” (średnia własność), że na 158 zł. 64 gr. podatku państwowego miał zapłacić 1.632 zł., a więc przeszło 1000% więcej jako równowartość świadczeń naturalnych. Otóż z zestawienia wojewódzkiego za r. 1931 dowiedzieliby się p. O. K. że najwyższy stosunek wartości świadczeń w naturze do bezpośrednich podatków państwowych nie przekracza nigdzie, a więc i w pow. święciańskim stosunku 150%.

Nie wspominał już o tem, że przy obecnym stanie rzeczy świadczenia w naturze są jedynym sposobem umożliwiającym utrzymanie dróg i nikt nie zmusza nikogo, by za świadczenia w naturze musiał płacić. Pan ów z pow. święciańskiego mógł świadczenia w naturze odrobić, a wartość tych świadczeń wynosiłaby maksimum jakieś 238 zł., ale nigdy 1.632 zł. Być może, że Pan ów przez cały szereg lat, uważając płacenie podatków i wykonywanie świadczeń naturalnych za obowiązek, a za ofiarę „skarbowkową”, świadczeń naturalnych nie wykonywał. Wzdychał on widocznie do tych dobrych przedmających czasów, kiedy to szarwak nie odbywano w stosunku do wysokości bezpośrednich podatków, ale wyznaczano szarwak od koni, bo większa własność w wielu wypadkach gospodarując systemem półowitnictwa koni nie posiadała.

Trudno mi nie znając bliżej sa-

Rokowania o przyszły rząd Rzeszy.

Pytania Hitlera. — Przerwa w rokowaniach. — Opozycja bawarskiej partii ludowej.

BERLIN (Pat). Dziś przed południem sekretarz stanu Meissner zreferuje prezydentowi Hindenburgowi treść listu, nadesłanego wczoraj wieczorem przez Hitlera. Jak stwierdza komunikat urzędowy list ten, zaadresowany do sekretarza stanu Meissnera, zawiera szereg pytań, na które to stanie udzielona odpowiedź w ciągu dnia dzisiejszego.

Zaadresowanie listu z pytaniami na ręce sekretarza stanu koła polityczne interpretują jako akt kurtuazji, mający na celu uniknięcie stawiania pytań bezpośrednio prezydentowi. Odpowiedź na te pytania udzielona zostanie również na piśmie.

Wg. doniesień prasy hugenbergo-wskiej, pytania Hitlera dotyczą tego, co prezydent Hindenburg rozumie przez pewną i zdolną do pracy większość w Reichstagu, oraz czy rząd, o którym mowa mógłby pracować przy pomocy art. 48 konstytucji, dotyczącego wydawania dekretów przez prezydenta Rzeszy.

W rokowaniach między narodowymi socjalistami a centrum nastąpiła przerwa. Podjęcie ich nie nastąpi.

Prymas Hlond u Pana Prezydenta Rzplitej.

WARSZAWA (Pat). W dniu 22 b. m. po południu Pan Prezydent Rzeczypospolitej przyjął na audyencji J.E.N. ks. Prymasa kardynała Hlonda, któremu wręczył odznaki orderu Orła Białego.

Polsko-niemiecka konferencja kolejowa.

WARSZAWA (Pat). W dniu 22-go rozpoczęła się w Monachium konferencja kolejowa polsko-niemiecka w sprawie ustalenia rozkładów jazdy po ciągach, utrzymujących ruch graniczny. W konferencji tej biorą udział przedstawiciele dyrekcji polskiej gdańskiej, poznańskiej, katowickiej, warszawskiej i wileńskiej, zaś ze strony niemieckiej delegacji zagranicznych dyrekcji. — Ogółem omawiany będzie rozkład jazdy pociągów, kursujących przez 17 przejść granicznych i utrzymujących t. zw. ruch sąsiedzki.

Wielu z odpowiedzi ankietowych zajmować się dokładnie całym przebiegiem lamusem pojęć z XVIII wieku, ujawnionych w ankiecie. Jak żeż bowiem inaczej nazwać można projekty przedstawiania kandydatów na Przewodniczących Wydziałów przez Związki Ziemi, jak odebranie prawa wyborczego drobnej własności, oparcie całego systemu samorządu na fakcie posiadania ziemi i to conajmniej w postaci średniej własności?

Jeszcze w końcu dodać muszę jedno spostrzeżenie. Tak p. O. K. jak i przytaczane przez niego głosy czynią Przewodniczących Wydziałów Powiatowych odpowiedzialnymi za rezultaty gospodarki gmin. Stwierdzić zatem muszę, że nadzór nad gospodarką gminną sprawują nie Przewodniczący Wydziałów Powiatowych, lecz Wydziały Powiatowe, a na terenie woj. wileńskiego niema ani jednego Wydziału Powiatowego, gdzieby przedstawiciele ziemiaństwa nie odgrywali dużej roli. Nie mówię już o tem, że w skład Wydziałów Powiatowych w woj. wileńskim przeważnie wchodzi rolnicy, związani z terenem. Nie należy zatem obarczać za pewne niedociągnięcia odpowiedzialnością Przewodniczących Wydziałów, a powodzenia zapisywać na dobro swoje.

Pod jednym względem ankieta „Słowa” jest pozytywne, bo wydo-byla na powierzchnię drzemiące gdzieś w ukryciu pojęcia o państwie z XVIII wieku Rzeszypospolitej Słachcieckiej.

Ze samorząd wymaga reformy twierdzili to dawno już samorządowcy, stwierdził to Rząd wnosząc do Sejmu projekt Ustawy Samorządowej. Stwierdził to też Klub Poselski BBWR przez rozpatrzenie tego projektu i opracowanie go na połączonej grupie administracyjno-samorządowej latem bież. roku. Projekt ten jest gotowy, ale wcale nie w duchu grupy „Słowa”.

przed wyjaśnieniem kwestyj, poruszonych w ostatnim liście Hitlera.

Równocześnie specjalną uwagę zwraca się na zachowanie się bawarskiej partii ludowej, której przewodniczący, po przyjęciu przez prezydenta Hindenburga, powrócił do Monachium i nawiązał w poniedziałek kontakt z szeregiem wybitnych przedstawicieli partii, poczem znowu odjechał do Berlina, aby wziąć udział w posiedzeniu frakcji bawarskiej partii ludowej Reichstagu, wyznaczonym na wczoraj przed południem.

Przyjmie, czy nie?

BERLIN (Pat). dpowiedź prezydenta Hindenburga na zapytanie Hitlera zakomunikowana została przewodniczącemu narodowych socjalistów we wtorek po południu w piśmie sekretarza stanu Meissnera. Treść obu listów trzymana jest przez koła urzędowe w ścisłej tajemnicy. Hitler miał żądać ścisłego ustalenia, czy misja, przekazana mu przez Hindenburga, polegała na utworzeniu rządu prezydjalnego, mogącego liczyć na poparcie Reichstagu, czy też ma to być gabinet większości parlamentarnej, korzystający z prerogatyw rządu prezydjalnego.

Koła narodowo-socjalistyczne oświadczają, że warunki Hindenburga z jednej strony utrudniają utworzenie rządu parlamentarnego, z drugiej nie dają Hitlerowi jako ewentualnemu szefowi gabinetu prezydjalnemu, wystarczającego oparcia o art. 48 konstytucji w stosunku do Reichstagu.

Według informacji biura Conti sekretarza stanu von Meissner w odpowiedzi swej stwierdza, że zdaniem prezydenta Rzeszy koncepcja rządu prezydjalnego zgóry wyklucza możliwość by przywódcą jakiegokolwiek

Odpowiedź Hitlera spodziewana jest we środę.

BERLIN (Pat). Krające we wtorek wieczorem pogłoski o rzekomo przyjęciu przez Hitlera misji tworzenia gabinetu zostały we wtorek wieczorem kategorycznie zdemontowane. Niemniej jednak podkreśla się we wspomnianych kołach, że decyzja kierownictwa partii narodowo-socjalistycznej w tym względzie już zapada. Narady przywódców narodo-wo-socjalistycznych przeciągnęły się do późnego wieczora. W toku dyskusji dochodziło do ostrejszych starć między poszczególnymi przywódcami. W wyniku obrad wyłoniono komisję, która niezwłocznie przystąpiła do opracowania memorjału, precyzującego szereg stanowisk partii na-

Wydany w sprawie rokowań berlińskich komunikat zarządu bawarskiej partii ludowej wysuwa szereg zastrzeżeń w sprawie objęcia stanowiska kanclerza przez Hitlera. Partja za strzegą sobie przytem możliwość wystąpienia ze sprzeciwem w razie powierzenia misji tworzenia rządu Hitlerowi. Bawarska partja ludowa wysuwa szereg warunków, od których uzależnia wypowiedzenie się w sprawie ewentualnego popierania względnie tolerowania jakiegokolwiek rządu pod kierownictwem Hitlera.

Przyjmie, czy nie?

badź stronnictwa politycznego. Hindenburg — podkreśla pismo Meissnera — zwracając się do Hitlera miał więc na myśli wyłącznie rząd, oparty o większość parlamentarną.

Niezwłocznie po otrzymaniu listu Messnera Hitler zwołał do swej kwatery w hotelu Kaiserhof głównych przywódców partii socjalistycznej. Przez całe popołudnie toczyły się poufne na rady, od wyniku których zależy, czy i w jakiej formie Hitler przyjmie misję, zaoferowaną przez prezydenta Hindenburga.

W kołach politycznych krążyły pogłoski, że Hitler zwrócił się już do przywódców stronnictw z zaproszeniem na pertraktacje. Mówi się również o niezwykle intensywnej akcji b. prezydenta Banku Rzeszy dr. Seha chta oraz przybyłego tu na wezwanie Hitlera księcia Koburg — Gotha, zamierzającej do pozyskania niemiecko narodowych oraz Stahhelmu dla przyszłego rządu Hitlera.

Schaecht odbył w dniu 22 b. m. po południu konferencję z Hugenbergiem. Decyzja Hitlera oczekiwana jest jednak nie wcześniej jak we środę rano.

Odpowiedź Hitlera spodziewana jest we środę.

BERLIN (Pat). Krające we wtorek wieczorem pogłoski o rzekomo przyjęciu przez Hitlera misji tworzenia gabinetu zostały we wtorek wieczorem kategorycznie zdemontowane. Niemniej jednak podkreśla się we wspomnianych kołach, że decyzja kierownictwa partii narodowo-socjalistycznej w tym względzie już zapada. Narady przywódców narodo-wo-socjalistycznych przeciągnęły się do późnego wieczora. W toku dyskusji dochodziło do ostrejszych starć między poszczególnymi przywódcami. W wyniku obrad wyłoniono komisję, która niezwłocznie przystąpiła do opracowania memorjału, precyzującego szereg stanowisk partii na-

Rząd prezydjalny?

BERLIN (Pat). Prasa naogół stoi na stanowisku, że w kryzysie gabinetowym nastąpiła tak daleko idąca zmiana sytuacji, że utworzenie nowego rządu, opartego o większość, złożoną przede wszystkim z centrum i

Pierwsze rozmowy min. Becka w Genewie.

GENEWA (Pat). Minister spraw zagranicznych Beck odbył w dniu 22 b. m. przed południem rozmowę z sir Erikim Drummondem. Podczas tej pierwszej swojej rozmowy z sekretarzem generalnym Ligi minister Beck

Trocki w Paryżu.

PARYŻ (Pat). W dn. 22 listopada o g. 6.35 rano przybył do Paryża

Po zamachu na Herriot'a.

Bretowcy są lojalni.

PARYŻ (Pat) Herriot przyjął deputowanych z Côte du Nord i Finstère, którzy stwierdzili zupełną lojalność bretończyków w stosunku do Francji, potępiając jednocześnie jak

Amy Johnson zamierza pobić swój własny rekord.

LONDYN (Pat). Lotniczka Amy Johnson postanowiła dokonać próby pobicia własnego rekordu lotu na trasie Capstad-Londyn.

Lakoniczny dziennik ekonomisty.

Nie oglądając się na nikogo, Związek Zawodowy Pracowników Przemysłu Odzieżowego w Polsce opracował własny plan walki z bezrobociem i kryzysem w przemyśle odzieżowym.

W celu zatwierdzenia i realizacji planu odbyły się w Warszawie dnia 20 bm. ogólno-krajowy zjazd prezesów i sekretarzy od działów Związku.

Wiecej głębszej przydałoby się naszym przedstawicielom konsularnym zagranicą. Co może zrobić energia i ruchliwość — widzimy na przykładzie fabryki mebli gielch w Radomsku, która uzyskała zamówienie do Casablanki (Afryka), oraz do Guatemali. Należy zastanowić, że na rynkach północno-afrykańskich bardzo interesują się polskimi konserwami z jarzyn, owocami, rybami, wędlinami w puszkach, nabiałem, owocami i świeżymi jarzynami. Biskopami także.

Kapitał nie lubi peknąć się w małych przedsiębiorstwach. Dlatego tworzy się międzynarodowe porozumienie wszystkich gałęzi przemysłu włókienniczych. Łącząc się w wielkiemu. Razem łatwiej dyktować ceny.

Karygodną opanosłość wykazują niektóre nasze firmy eksportowe, które nie wykrywały listopadowego kontyngentu ziemniaków do Francji. Istnieje więc daleko możliwość przyznania odpowiednich certyfikatów.

Na dobry pomysł wpadli rzemieślnicy w Warszawie. Ponieważ nie każdy umie prowadzić pełną księgowość — dyrekcja warszawskiej izby rzemieślniczej angażuje przyszłych księgowych, którzy w biurze izby będą prowadzić księgi handlowe dla wszystkich rzemieślników należących do warszawskiego okręgu izbowego.

Wileński przemysł rekawicznicy eksportował w październiku zagranicę zaledwie 250 kilog. rekawiczek. Wytwórnie nie stracły jednak na spadku eksportu, gdyż całą produkcję pochłonął rynek wewnętrzny.

Nasz przemysł linarski pracuje obecnie nad wykonaniem wojskowych zamówień, — które w myśl warunków muszą być wykonane z surowca produkowanego w kraju. Podobno ten warunek pochodzenia lnu jest obchodzony na rzecz pochodzącego lnu sowieckiego. Byłoby to niedopuszczalne i wręcz karygodne.

Pieniądz nie ma zapachu — mawiali wielki ludzie. — Sprawdza się to w ostatnich naradach gospodarczych niemiecko-francuskich w Berlinie pod przewodnictwem podsekretarza stanu w ministerstwie gospodarki w Francji p. Raymonda Patenotre. Narazie mówi się o współpracy niemiecko-francuskiej w przemyśle elektrotechnicznym.

Drzyjele domokrację, bo na ostatniemu zgromadzeniu koła kupców winno — kolonialnych w Warszawie — wypowiedziano wam wojnę.

Kto wygrał?

WARSZAWA (Pat). Dziś w 5 dniu ciągłości Iszej klasy 26 Polskiej Państwowej Loterii Khasowej następujące większe wygrane padły na Nr. losów:

100 tys. zł. 15849, 15 tys. zł. na 23349, po 2 tys. zł. na 36658 i 119846, po 400 premii po 1000 zł. padły na N-r: 49999, 135636, 7466, 126202, 63483, 116644, 4133, 86738, 131084, 142901, 91284, 19964, 46820, 138620, 46939, 49631, 67286, 70992, 74909, 25843, 61233, 135592, 114102, 111048, 91636, 13317, 2980, 132049, 45730, 12538, 132646, 565000, 17609, 32599, 22950, 125005, 26981, 128694, 34825, 136498.

Spadek funta angielskiego.

Niepokój na giełdzie londyńskiej.

LONDYN (Pat). Na dzisiejszej giełdzie londyńskiej panował pewien niepokój. Funta angielski był poważnie zachwiany. Wczoraj kurs funta przy zamknięciu wynosił 3.27 dol. Dziś przed południem funt spadł do 3.25 i pół dol., osiągając swój najniższy kurs w roku bieżącym. Po południu nastąpiła poprawa i funt przy zamknięciu notowano 3.26 i trzy czwarte. Równocześnie złoto podskoczyło o 7 funtów, dochodząc do ceny 126 szylingów i 1 pens za uncję.

Cale City z największym napięciem oczekuje wyniku narad Hoovera z Roodevettem aczkolwiek wynik tej konferencji będzie prawdopodobnie wybitnie ujemny. Jeżeli się okaże, że obecny i przyszły prezydent Stanów Zjednoczonych nie mają zamiaru rzucić na szalę całego swego autorytetu i domagać się chwilowego chociażby zawieszenia zapłaty długów wojennych, to kurs funta angielskiego ulegnie poważnemu spadkowi. Pomyśleć twierdzą, nawet że na 1 grudnia wynosi ten kurs będzie 3.20 dolarów.

GIĘŁDA WARSZAWSKA PIENIĘŻNA.

WARSZAWA (Pat). Londyn 29.10 — 28.96. Nowy York 8.921 — 8.901. Paryż 34.92 — 34.83. Szwajcaria 171.50 — 171.07. Berlin 211.21190.

AKCJE: Bank Polski 87.50 — 87. Cukier 18. Lihopp 12.75. Ostrowiec serje B. 30.

ZBOŻOWA.

WARSZAWA 22. 11. — Na dzisiejszym zebraniu giełdy zbożowo-towarowej w Warszawie notowano za 100 kg. parytet wagon Warszawa w handlu hurtowym, w ładunkach wagonowych: żyto standard I 15.75 — 16, żyto standard II 15.50 — 15.75, pszenica jara czerwonka szklista 27.50 — 28, pszenica jedno lita 26.50 — 27, pszenica zbierana 26 — 26.50, owies jednolity 16.50 — 17, owies zbierany 15.50 — 16, jęczmień na kasze 15.25 — 15.75, jęczmień browarny 16.50 — 17.50, gryka 16.50 — 17.50, groch polny jadalny 24 — 25, siemie liane basis 38 — 40.

Dokoła obrządku wschodnio-słowiańskiego.

W ubiegły czwartek odbyła się w ramach cyklu odczytów urządzanych corocznie przez Instytut Badań Spraw Narodowościowych w Warszawie, dyskusja nad politycznymi skutkami Unii Kościelnej, propagowanej od wielu lat na Ziemiach Wschodnich Rzeczypospolitej z wielkim nakładem sił i środków przez odpowiednie organy Kościoła. Podstawę do dyskusji dały dwa referaty wygłoszone na wstępie zebrania przez pana Wiktora Piotrowicza (część historyczna zagadnienia) i Henryka Lubęńskiego (część aktualna zagadnienia).

Pierwszy referent w dłuższym wiodzie historycznym wykazał, że Unia Brzeska na tle ówczesnych stosunków w Rzeczypospolitej nie zapuściła głębszych korzeni, państwu zaś przyniosła w rezultacie poważne szkody.

Tezy referatu p. Piotrowicza są następujące: 1) Unia Brzeska ułatwiła interwencję rosyjską i jako jej skutek, traktaty rozbrojowe, 2) wskutek Unii nastąpiło przegrupowanie stosunków wewnętrznych przez uaktywnienie kościelności i podjęcie przez kościół walki z politycznymi interesami państwa, 3) Unia spowodowała przetrwanie odrębności tradycji prawosławnej w Metropoli Kijowskiej, 4) nastąpiło zdeklasowanie społeczne kościoła unickiego, 5) Unia umożliwiła Rosji likwidację rozbiorów tej części katolickiego kościoła, która miała obrządek unicki.

Drugi referent p. H. Lubęński zabrał o podstawie cyfr przebieg i stan obecny akcji neounijnej na terytorjum Rzeczypospolitej, wskazując na niewspółmierność wysiłków z osiągniętymi rezultatami, na niską wartość zdobywaną dla Unii duchowo i politycznie, oraz na nierozumienie przez konwertytów istoty dokonywanej konwersji. Z pośród ujemnych politycznie cech akcji unijnej najważniejszą jest dominowanie w niej ducha i języka rosyjskiego, wskutek czego na terenie narodowościowo nierosyjskim petryfikują się wpływy, narzucone w okresie zaborczym. Na terenie Wołynia referent dopatruje się w ostatnich czasach aktywności przedstawicieli obrządku grecko-katolickiego (rusińskiego), nie przychylnie usposobionych do państwowości polskiej.

Po referatach nastąpiła dyskusja, w której zabierali głos: prof. O. Halecki, poseł Stroński, dr. Krysiński, red. Okulicz i mec. Lypaciewicz. Prof. Halecki polemizował z historycznymi przesłankami referatu p. Piotrowicza, stawiając przez niego niekwestionowaną tezę, że akcja unijna nie jest zagadnieniem wyłącznie politycznym, ale przede wszystkim kościelnym.

Pos. Stroński, występując bardzo stanowczo przeciwko obecnym metodom akcji unijnej i dowodząc, że jest ona sprzeczna z przepisami konkordatu, zarzucał polskiemu kościołowi brak wpływu w Watykanie. Kierując jednak swe zarzuty o nieposiadanie wyraźnej polityki wyznaniowej w stronę czynników rządowych, pos. Stroński zastrzegł się usilnie, że nie można stwarzać konfliktów z Watykanem, który jest wielką potęgą polityczną. Wynikało z tego, że p. Stroński i chciałby bronić racji stanu polskiej w tej sprawie, i boi się... Jak należało wybrnąć z tej sytuacji pos. Stroński nie powiedział.

Dr. Krysiński uderzył w ton cokol

wiek zbyt dramatyczny, dopatrując się w akcji unijnej zarzewia walk religijnych na Ziemiach Wschodnich i rysując obraz wystąpienia katolickiej ludności łacińskiej przeciwko nowemu obrządkowi, dającym w szatach rosyjsko-synodalnych.

Red. Okulicz zastrzegł na wstępie, że celowością nowej koncepcji unijnej, jej form i metod ze stanowiska kościelnego bronić nie zamierza, uważa bowiem, że Kościół sam najlepiej swoje interesy i cele wytknął zawsze miał. Ale unwersalne cele Kościoła zawsze mogą wejść w kolizję z partykularnymi interesami poszczególnych państw. Red. Okulicz uważa, że taka właśnie kolizja zaistniała pomiędzy polityczną racją Rzeczypospolitej, a polityką kościelną Rzymu na tle akcji unijnej. Niewątpliwie, wszelki konflikt z Watykanem jest dla Polski wielce niepożądanym, ale nie znaczy to, aby dla uniknięcia konfliktu, należało poświęcić żywotne interesy państwa. Mówca nie uważa aby konflikt ten był trudny do uregulowania, potrzeba jednak aby Kościół uznał, że państwo polskie jest w tej sprawie politycznie zainteresowane i że w zakresie kulturalno-narodowościowych elementów akcji unijnej ma coś do powiedzenia. Potrzebne jest więc porozumienie, które najłatwiej da się osiągnąć zwykłą metodą dyplomatyczną.

Ostatni przemawiał mec. Lypaciewicz, polemizując z posłem Strońskim i zarzucając bierność społecznym „czynnikom katolickim” z pod znakiem N. D., dającym rady Watykanowi co do jego kościelnej polityki, a nieumiejętnym oddziaływać na w sensie dodatnim dla interesów państwa polskiego. Mówca uznaje potrzebę postawienia jasno wobec Watykanu tej sprawy, jako prowadzonej na terytorjum Rzeczypospolitej.

Przewodniczył zebraniu prezes Instytutu Badań Spraw Narodowościowych, minister Leon Wasilewski. Obecnymi było kilkadziesiąt osób ze świata urzędowego, politycznego, naukowego i prasy.

Organ papieski za podporządkowaniem siły prawu w stosunkach międzynarodowych.

W związku z podjęciem obrad przez konferencję rozbrojeniową w Genewie organ Stolicy Apostolskiej „Osservatore Romano” ogłosił artykuł swego naczelnego redaktora Dalla Torre, streszczony przez wielkie dzienniki światowe.

Zaznaczywszy, że w ciągu całych piętnastu lat powojennych każda nowa możliwość porozumienia narodów witała była w Watykanie z największą życzliwością, autor wskazuje na cztery nieodzowne warunki pokoju: wyrzeczenie się ducha sprzeczności, podporządkowanie siły prawu, rozbrojenie i arbitraż.

Co się tyczy pierwszego postulatu, to jest on równoznaczny z rozbrojeniem moralnym. Dziś, w okresie najsilniejszego z kryzysów światowych, trzeba wziąć sobie za obowiązek zwalczenie wszystkiego, co stwarza atmosferę agresywności, gwałtu, urazy, podejrzeń i sceptycyzmu. Ten obowiązek trzeba wypełnić koniecznie, gdyż bez owej wstępnej pacyfikacji umysłów naprzód usiłowałibyśmy znaleźć praktyczne gwarancje pokoju. Możemy nawet powiedzieć: to byłoby oszu

stwo, oszustwo okropne w swych skutkach.

Podporządkować siłę prawu, to znaczy przed nieodpowiedzialnego stosowania siły zastąpić wyższą, nie ulegającą przedawnieniu wartością prawa. Albowiem prawo jest nie tylko miarą, lecz i kościem cywilizacji, a świat powinien być napród a nie cofać się wstecz. Siła była wyrazem barbarzyństwa, a nie prawo. Prawo bowiem jest czynnikiem postępu. Ale zasada „podporządkowania siły prawu” nie może być słowem magicznym. Musi ona stać się aktem przemocy. A do tego konieczne są dwa dalsze warunki pokoju: szczerota rozbrojenia i sprawiedliwość arbitrażu.

Zdawałoby się, że gdzie jak gdzie, ale w sprawie rozbrojenia opinia publiczna powinna być jak najbardziej jednomyślna. Tymczasem w związku ze złożeniem przez Niemcy żądaniem równouprawnienia zrodziły się niewyczerpane przeciwieństwa. Scharakteryzowawszy w kilku słowach politykę Rzeszy, Francji i Włoch, autor zatrzymuje się na chwilę nad stanowiskiem Anglii, która ze sprawą rozbrojenia militarnego łączy kwestię rozbrojenia ekonomicznego. Czy jest to rezerwa? W odniesieniu do zasady — nie, ale w odniesieniu do środków — tak. Chociaż o środkach nie można powiedzieć, że stanowią one zasadę, to jednak trzeba pamiętać, że są one jednym z elementów rozwiązania problemu, a nie przeszkodą. Dokumenty papieskie wskazują nietylko zasadę, lecz i środki. Dowodem apel Benedykta XV z 1917 r. A Pius XI, świadom wielu innych niebezpieczeństw, niż te, które gromadzą się na granicach, nawoływał do redukcji zbrojeń i odpowiadanie do konieczności życiowej narodów i państw.

Konsekwencją i koroną wszelkiej organizacji pokoju, najwyższą gwarancją, bez której daremny byłby trud budowania gmachu praw, bez której rozbrojenie byłoby szaleństwem, a twierdzenie „si vis pacem para bellum” pozostałoby jedną regułą bezpieczeństwa narodów — jest arbitraż przymusowy, rozporządzający sankcjami, oparty na solidarności światowej. Te idee i te warunki są tylko rozwinięciem prostszego pierwiastka, tkwiącego w pojęciu arbitrażu — sprawiedliwości, która wznosi się od życia indywidualnego do społecznego, a wnosząc się uszlachetnia i doskonali swe atrybuty sprawiedliwości, która w rezultacie opiera prawo na siłę i posługuje się nią, gdy trzeba bronić prawa.

Artykuł kończy się uwagą, że mimo iż wskazane w nim postulaty były wielokrotnie formułowane, przypominanie ich, jako jedynie skutecznym nie jest bez pożytku. (Kap.)

Pogrzeb ś.p. Ludwika Raczkiwiczej.

WARSZAWA, (Pat). W dniu 22-go z kościoła św. Aleksandra odbył się pogrzeb ś.p. Ludwika z Łukaszczyków Raczkiwiczej. Po nabożeństwie nastąpiło wyprowadzenie zwłok na cmentarz Powązkowski do grobu rodzinnego. W uroczystości żałobnej, prócz najbliższej rodziny zmarłej, wzięli udział pp. ministrowie Zawadzki, Piardzi, Jędrzejewicz i Ludkiewicz, marszałek Sejmu Światli, wicemarszałek Senatu Bogucki, podsekretarz ze stanu Korsak, ks. Zongolowicz i Gallot, prezes N. K. gen. Krzemieniecki, generał, szef gabinetu wojskowego p. Prezydenta Rzeczypospolitej płk. Głogowski, szef kancelarii cywilnej p. Prezydenta dr. Chełczyński i inni. Na grobie zmarłej złożono kilkadziesiąt wieńców.

Jak ludzie w Wilnie się gnieżdżą?

Anim się nigdy nie spodziewałem, że moje reportaże mogą komuś przynieść jakąś doraźną pomoc, anim mógł się spodziewać, że osiągną taki sukces w postaci obarczenia kogoś pracą. Przewodząc jednak dziś wileński życie zawodowe trampa. Teraz ledwie mogłem poznać swego przyjaciela i cicerone po podziennych splunkach Wilna. Wystarczy powiedzieć, że Teofil był ubrany niemal wykwintnie, w kurtkę z kołnierzem futrzanym, z pod którego można było zauważyć nie bez zdumienia kołnierzyk i krawatkę. Już miałem go zapłacić co słysząc w wytwornym high life wileńskich przedmieściu, ale Teofil nie dał mi przyjść do słowa i zaczął opowiadać z niewyjąłkiem o jego ożywieniu o swych losach. Słowa wylaływały mu z ust z jakąś dziwną pasją.

— Wszystko tobie zawdzięczam. — Mnie? Jaki? — zdziwiłem się niepomierzenie. — Tak, tylko tobie. Przeczytał o tem w „Kurjerze” jakiś zdun, znajomek mój i dalej mnie szukać, bo mu właśnie przed zimą brakuje dobrego i taniego pomocnika. Miał stary Piętko szczęście, bo mnie znalazł zaraz pierwszego dnia po moim powrocie z Pińska. Dobry chłop ten stary. Zaraz mi trochę farsy dał, bom z gotu już myszki przed oczyma widział i dalej do roboty. A pracy do cholery! Mówił mi wczoraj stary, że jak mnie wziął do pomocy to jakby się mu odmieniło. Zaraz dostał nowe zamówienia na kilkanaście pieców. Tylko robota niech jego... Na takie zimno mieszać gline bosemi nogami... to nie każdy się odważy. Wczoraj aż mi stopy popuchły, bo do dwóch pieców gline przygotować musiałem. I to jak jeszcze. Nie tak na franc, jak do murarskiej zaprawy, żeby się tylko jedno z drugiem trzymało, ale naprawdę, żeby gлина była miękka i lepka. Ale pozatem to nawet inteligentna robota... Stoisz w pokoju, kafele przykładasz i możesz przystem nawet sobie pośpiewać: „Zdradzone serce, zdeptane w tłumie!”

Byłem mocno ucieszony tą nową metamorfozą i pewną emancypacją kołnierzyka i krawatki. Już miałem go zapłacić co słysząc w wytwornym high life wileńskich przedmieściu, ale Teofil nie dał mi przyjść do słowa i zaczął opowiadać z niewyjąłkiem o jego ożywieniu o swych losach. Słowa wylaływały mu z ust z jakąś dziwną pasją.

— Wszystko tobie zawdzięczam. — Mnie? Jaki? — zdziwiłem się niepomierzenie.

— Tak, tylko tobie. Przeczytał o tem w „Kurjerze” jakiś zdun, znajomek mój i dalej mnie szukać, bo mu właśnie przed zimą brakuje dobrego i taniego pomocnika. Miał stary Piętko szczęście, bo mnie znalazł zaraz pierwszego dnia po moim powrocie z Pińska. Dobry chłop ten stary. Zaraz mi trochę farsy dał, bom z gotu już myszki przed oczyma widział i dalej do roboty. A pracy do cholery! Mówił mi wczoraj stary, że jak mnie wziął do pomocy to jakby się mu odmieniło. Zaraz dostał nowe zamówienia na kilkanaście pieców. Tylko robota niech jego... Na takie zimno mieszać gline bosemi nogami... to nie każdy się odważy. Wczoraj aż mi stopy popuchły, bo do dwóch pieców gline przygotować musiałem. I to jak jeszcze. Nie tak na franc, jak do murarskiej zaprawy, żeby się tylko jedno z drugiem trzymało, ale naprawdę, żeby gлина była miękka i lepka. Ale pozatem to nawet inteligentna robota... Stoisz w pokoju, kafele przykładasz i możesz przystem nawet sobie pośpiewać: „Zdradzone serce, zdeptane w tłumie!”

Byłem mocno ucieszony tą nową metamorfozą i pewną emancypacją kołnierzyka i krawatki. Już miałem go zapłacić co słysząc w wytwornym high life wileńskich przedmieściu, ale Teofil nie dał mi przyjść do słowa i zaczął opowiadać z niewyjąłkiem o jego ożywieniu o swych losach. Słowa wylaływały mu z ust z jakąś dziwną pasją.

Zjazd peowiaków w Warszawie.



W dniach 19 i 20 bm. toczyły się w Warszawie obrady zjazdu peowiaków przy udziale delegatów z całego kraju. Zjazd zaszczycił swoją obecnością przedstawicieli rządu, sejmu, senatu i t. d. Na zdjęciu naszym widzimy fragment zjazdu. W pierwszym rzędzie siedzą od strony lewej: prezes B. G. K. gen. dr. Roman Górecki, minister Opieki Społecznej dr. Hubiński, minister Poczt i Telegrafów inż. Börner, inspektor armii gen. Rydz Smigły, prezes B. B. W. R. poseł Sławek.

Data światowej konferencji ekonomicznej będzie ustalona w styczniu.

GENEWA, (Pat). Komitet Rady Ligi dla organizacji światowej konferencji ekonomicznej i finansowej zebrał się we wtorek pod przewodnictwem sir Johna Simona. Komitet zaznajomił się z wynikiem prac pierwszej sesji ekspertów, przygotowujących prace konferencji i postanowił wezwać komisję ekspertów do opracowania przed końcem stycznia porządku dziennego konferencji wraz z uwaga-

mi. Komitet Rady ustalił datę konferencji, przesyłając porządek dzienny rządowi. Komisja ekspertów będzie mogła dalej kontynuować badanie spraw przedłożonych konferencji. Delegat amerykański Norman Davis poruszył sprawę srebra i zaproponował, by komisja ekspertów zajęła się tą kwestią i dokooptowała w związku z tem delegata chińskiego, co zostało przyjęte.

Napad na hotel „Skalka”.

CIĘSZYN, (Pat). Na znany hotel w Boskowie Śląskiej „Skalka” napadł onegdaj w nocy trzech bandytów, którzy, sterowawszy właściciela, zabrali nakrycia srebrne i urządzili za złodziejami pościg, w którego

rezultacie jeden z bandytów w walce z żandarmem został zabity, drugiego aresztowano, trzeciemu napastnikowi udało się zbiec z łupem.

Konferencja kolejowa polsko-sowiecka.

Wczoraj rozpoczęły się w warszawskiej dyrekcji kolejowej obrady konferencji polsko-sowieckiej w sprawie rozkładów jazdy wszystkich pociągów, utrzymujących ruch między Polską a Sowietami. Na konferencji ustalone zostaną rozkłady jazdy pociągów, kursujących przez przejścia graniczne: Zahacie—Farynowo, Olechnowice—Radoszkowice, Stółpce—Niegolewoje, M. Kaszewo—Żytkowo, Zdobuń—Szepietówka, oraz Podwołoczyska—Woloczyska.

W konferencji bierze udział delegat sowieckiego komisariatu komunikacji, oraz przedstawiciele dyrekcji kolejowych w Wilnie, Radomiu i Lwowie.

Nowe rozkłady jazdy, które zostaną ustalone na konferencji wejdą w życie z dniem 15 maja 1933 r.

Otwarcie drugiej sesji parlamentu angielskiego.

LONDYN, (Pat). Król w towarzysztwie królowej dokonał w dniu 22 bm. uroczystego otwarcia drugiej sesji parlamentu angielskiego. Mowa tronowa króla.

Wskazywał na trudności, które przyczyniły się do usunięcia trudności, z jakimi

mi boryka się dziś cały świat. Rząd — głosił dalej orędzie królewskie — brać będzie nadal czynny udział w pracach konferencji rozbrojeniowej, zmierzającej do zawarcia międzynarodowej konferencji w sprawie zapewnienia trwałego pokoju. Po konferencji okrągłego stołu w sprawie Indji rząd przedłoży parlamentowi propozycje, zmierzające do jak najdalej idącego rozwoju konstytucji Indji.

325 km. na godzinę.

MOSKWA, (Pat). Lotnik sowiecki Piatkowski na nowym samolocie „A. I. K. 7” osiągnął rekordową szybkość, wynoszącą 325 km. na godzinę.

Red. Stłpczyński na czele „Kurjera Porannego”.

Redaktor Wojciech Stłpczyński objął stanowisko naczelnego redaktora dziennika „Kurjer Poranny”. (Iskra).

DROKARNIA i INTROLIGATORNIA „ZNICZ”
WILNO, Ś-TO JAŃSKA 1, TEL. 3-40
Wykonuje wszelkiego rodzaju roboty w zakresie drukarstwa
PUNKTUALNIE — TANIO — SOLIDNIE

Posiedzeniomanja.

Mój mąż? Ach droga Pani alboż ja nam męża? Od pięciu dni nie widziałam go dłużej jak przy obiedzie, a potem, chwila odpoczynku... no, mała drzemka i serja posiedzeń dzień po dniu, całe godziny, całe wieczory.

— Droga moja, nie chcę być intrygantką ale to może posiedzenie specjalnego rodzaju?

Pani Duda spojrzawszy z litością na Panią Besię i pokławiła głową.

— Moja droga, ty operujesz przedwojennymi kategoriami... to dawniej oni mieli czas na zdradzenie żon i wykreślali się posiedzeniami, dziś... niestety, nawet tej ulgi niema biedna kobieta, żeby mając podejrzanie folgowała sobie robiąc sceny zazdrości (podobno to czasami pomagają...) a teraz? Czyż można robić wymówki człowiekowi, który się „za bija” dla społeczeństwa? Który wyrzeka się rodziny, brzydki i kulturalnych rozrywek bo przeszedł sekretarzuje i skarbnikuje w 10 komitetach i innych Loppach?

— Ale czyż może wszystkiemu poddać i pracować skutecznie?

— Oczywiście że nie, ja sama, przynajmniej, jestem czasami w rozterce: zasiadłam na zarządzie jednej instytucji, która robi to samo mniej więcej co druga, w której znowu jestem sekretarką, i bywa, że „zaistnienie” moment rywalizacji, wydzierania sobie członków, dni na imprezy, jakichś pomocy, przekazywanie dusz... i cóż ja mam począć, siedząc tu, i słuchając że coś mogłoby być dla tamtej instytucji, a tu sięgająca dla tej... Ja nie wiem co wybrać? Do kogo się przychylić? Gdzie iść, jeśli dwa posiedzenia w ten sam dzień.

— Dużo osób w Wilnie jest w tem samej położeniu... manja posiedzeń, związków i zagrożeń panuje nagminnie i stało się to jakimś odruchowym sposobem załatwiania bolączek i potrzeb. Mnożąc stowarzyszenia wydaje się ludziom, najlepszej rzeczy, że się wyłącza pod znakiem X, że plemiędziej i te siły, których nie zdolała wyciągnąć organizacja pod znakiem Y. Podobne zadania wchodzić sobie w drogę, przeskakując, ludzie tracą czas i deliberują kwadransami nad tem co np. mogą robić, a ile nie mogą, bo tamta instytucja, komitet, czy coś w tym rodzaju, już robi to samo, ale nie zupełnie to samo, więc my możemy prawie to samo, ale nie zupełnie... i tak dalej. W rezultacie człowiek potrzebujący informacji, pomocy, nauki, zapomógł, wskazówki, biegnie od Annasza do Kalfasza, od jednego do drugiego i przebiegłszy cały alfabet, zestawiony jak nie roglify, uczuje taki upadek ducha i głodnego ciała, że klnie w pięć wszystkich instytucje namołnżone przez osobisty czasami interes, lub próżność ludzką; czasami martwe istniejące tylko na papierze... Ach zlikwidować, scentralizować, zbicić to do jednego, dać ludziom odechnąć, żeby wchodząc sobie w drogę mogli pracować.

— Wiesz ty wspaniale przemawiasz, wiadać, jak się wprawiaś. Słuchaj, mam myśl wyborną, poradzimy na to, istotnie nieznośne objawy rozpraszania się i rozdzielenia — No mów, setki zapowiedziowańych ludzi będą się biogłoszawić...

— Zadożny stowarzyszenie pod nazwą: „Liga Antypośredziowa”... ty będziesz prezeską, Lulu, (jeszcze nie jest w żadnym zarządzie), będzie wice, Anka sekretarz, kupimy maszynę, ona niedawno się nauczyła, — sekcję rozrywkową to dla siebie rezerwuję, a skarbniką...

— Ale pani Besię już dawno nie było, uciekła, nie dokończywszy kawy i ciastka...

Paula Zoz.

Kubelk bezpieczył swe ręce na milionową sumę.

Znakomity skrzypek Kubelk ubezpieczył w jednym w amerykańskich towarzystw ubezpieczeniowych swe ręce na sumę przeszło 2 milionów franków. Ciekawą jest rzeczą, że przy ubezpieczeniu oszacowano na różne sumy palec Kubelki: tak więc palec średni i wskazujący lewej ręki zostały oszacowane po 272,000 fr., kciuk na 750,000 fr., mały palec na 22,000 fr., palec średni i wskaźujący prawej ręki po 210,000 fr., mały palec na 90,000 fr., kciuk — na 47,000 fr.

lachmanów i z blyskiem w oczach pyta czy ma lekarstwo. Obok dwoje małych dzieci o skoltunionych główkach patrzy na Teofila i za chwilę pada cichy, jakby zwiędły głos, narbniął od leż:

— Mamo—jeść!

Jest w tym okrzyku coś, co za gardło chwyta, jest coś w tem cichutkiem skomieniu głodnych dzieci, co wycisnąć może nawet z najtwardszego człowieka dojmujące uczucie głuchej, beznadziejnej wściekłości i bólu! Mimowolnie sięgam do kieszeni i suplam z niej resztki groszy, a Teofil, coś bardzo nachmurzony, grzebie w swoim kąciku w skąpych zwinąłkach i podaje wreszcie kawałek bułki, rozdziela ją na dwie połowy i dzieci rzucają się na nią z żarłocnością, świadcząca, że pewno to jest pierwsze w dniu dzisiejszym jedzenie.

— Umarlibyśmy chyba z głodu, gdyby nie ty Teofilu — szepcze wychudła kobieta.

— Et, głupstwa gadasz — odpowiada jeszcze więcej nachmurzony.

Tu mimowol budzi się refleksja. POCO te dzieci? Czy nie należałoby przeprowadzić standaryzacji urodzin? Wiemy i rozumiemy dobrze, że państwo powinno dbać o odpowiedni dobór, o utrzymanie w granicach naturalnych swej polityki populacyjnej, ale wobec tych warunków, wobec tej straszliwej z nichem się nie dającej porównać nędzy, sprawa dzieci skazanych zgory na nędzę i poniewierkę urosła do zagadnienia niesłychanie palącego. Takiego człowieka, który wszystkie próby rozwiązania tego zagadnienia w ramach obecnego ustroju, lub przynajmniej poprawy okropnego stanu rzeczy, uważa za „beżobniekie” tylko zakusy zaprowadziłby

chętnie do takiej sutereny wileńskiej, do wylegarni niedorozwiniętych i opuchłych z głodu dzieci, by się przypatrzył takiemu jak wyżej obrazkowi.

Podszedł do nas dziewięcioletnia córeczka gospodyni tego lokalu, mała, wyglądająca najwyżej na sześć lat zaledwie i łakomym wzrokiem śledziła każde poruszenie ust dzieci. Jedno z nich zobaczywszy małą zaczęło się wykrzywiać i mruzczyć:

— Poszła won, ty stara k...

Przyznam się, że zdębiałem. Czegoś podobnego nie spodziewałem się posłyszeć z ust czerlotletniego dziecka.

Tymczasem Teofil przyszedł mi z pomocą.

— Co dziwnego — rzekł — dziecko cały dzień i noc słyszy same tylko przekleństwa, patrzy co się tu uprawia jak przyjdą goście do tej tam parawanem, spi razem z rodzicami, którzy sobie też nie żałują i potem jak usta otworzy, prosto jak stary mówi.

— Wiesz co Teofil, chodźmy już — rzekłem nagle, czując, że w tej atmosferze, przepojonej miazmatami nędzy, pomieszanej z tragiczną i rozpaczliwą prawdą bytowania tych ludzi, stłoczonych w tej wąskiej przestrzeni czterech ścian, gdzie tyle jest zamkniętych tragedji — nie mogę dłużej wtrzymać.

Wysłiśmy. I długo, długo jeszcze ścigały mnie błękitne i ciemne spojrzenia dzieci, tak wczesnie rozumiejących tragiczną prawdę życia, dzieci, które może nigdy nie nauczą się czarującego piękna uśmiechu!

T. Jacek-Rolicki.

KRONIKA

Sroda 23 Listopad
Dziś: Klemens.
Jutro: Jena od Krzyża.

Spostrzeżenia Zakładu Meteorologii U.S.B.
w Wilnie z dnia 22-XI-1932 roku.
Ciężnienie średnie w milimetrach: 760

Przewidywany przebieg pogody w dniu dzisiejszym 23 listopada według P.M.

MIEJSKA
Czas nagli. Mieszkańcy Antokola czekają.

Zwrotki i wiersze
Wielki Kino - Teatr HELIOS

Wielki Kino - Teatr PAN
Wielka 42, tel. 5-28

Wielki Kino - Teatr Światowid
Mickiewicza 9.

Wielki Kino - Teatr HELIOS
Wielka 38, tel. 9-26

Wielki Kino - Teatr PAN
Wielka 42, tel. 5-28

Wielki Kino - Teatr Światowid
Mickiewicza 9.

Wielki Kino - Teatr HELIOS
Wielka 38, tel. 9-26

Wielki Kino - Teatr PAN
Wielka 42, tel. 5-28

Wielki Kino - Teatr Światowid
Mickiewicza 9.

Wielki Kino - Teatr HELIOS
Wielka 38, tel. 9-26

Wielki Kino - Teatr PAN
Wielka 42, tel. 5-28

Wielki Kino - Teatr Światowid
Mickiewicza 9.

SPRAWY RZEMIEŚNICZE
Wieczory literackie w Z. Mł. Rzem.

LITERACKA
Dzisiejsza Sroda Literacka poświęcona będzie Stanisławowi Wyspiańskiemu.

SPRAWY AKADEMICKIE
Czwartek Akademicki. Dnia 24 bm.

ZE ZWIĄZKÓW I STOWARZYSZEŃ
Sekcja Kulturalno-Oświatowa Rodziny Węjskiej

ZEBRANIA I ODCZYTY
Zarząd Związku Kulturalno-Oświatowego Tatarów

NA WILEŃSKIM BRUKU
ZAJĘCIE W LOKALU BIURA MELDUNKOWEGO.

KOBIETA POD CIEŻARÓWKĄ
Wczoraj w godzinach porannych szybko mknący samochód ciężarowy

OFIARY
od Stanisława Michałskiego z Warszawy 21. 25 — zamiast kwiatów na grób

QUO VADIS
Męczarnie Chrześcijaństwa. Krwawe rządy Nerona

IGLOO
Emocjonujący dramat nadludzkiej zmagania Eskimosów z żywiołami natury

100 METRÓW MIŁOŚCI
Cała Polska się bawi! Bawmy się razem!

MIRIAM HOPKINS
Wesoły poręcznik

MADAME SZATAN
W rolach głównych: Kay Johnson i Reginald Denny

PRZEDWIOŚNIE
W rolach głównych: S. Jaracz, B. Samborski, Marja Gorczyńska, W. Walter i Z. Sawan

Wasiłowi list ze stemplem D. List przesyłał z pulku.

Wasiłowi list ze stemplem D. List przesyłał z pulku.

Rejestr Handlowy
Do Rejestru Handlowego, Dział A, Sądu Okręgowego w Wilnie

11625. II. Firma: „Rutkowska Alojza”. Firma obecnie brzmie: „Kino — Światowid Ludwik Rutkowski”.

10400. II. Firma: „Cukiernia Owsiej”. Firma obecnie brzmie: „Owsiej Cukiernia”.

13208. I. Firma: „Polska Składnica aptecznej galanterii i kosmetyki Leontyna Bądzyska”.

13210. I. Firma: „Jakob Szaffer”. Firma obecnie brzmie: „Jakob Szaffer”.

13212. I. Firma: „Warsztaty Mechaniczne Zygmunta Obrapalskiego”.

13214. I. Firma: „Sklep różnych towarów Sz. Gutkin i M. Zylber”.

13221. I. Firma: „Kazimierz Grodzicki”. Firma obecnie brzmie: „Kazimierz Grodzicki”.

13223. I. Firma: „Dom Komisowo — Handlowy Towarów Galanterijnych”.

13224. I. Firma: „Sklep bławatny Pauliny Sinuk”.

13226. I. Firma: „Surwiłłówna Jadwiga”.

1712. II. Firma: „Dworcan Zelik”.

5332. II. Firma: „Sokolowski Jerzy”.

1911. III. Firma: „P. Kalita i L. Zabłocki”.

13210. I. Firma: „Jakob Szaffer”.

13211. I. Firma: „Szloma Grajzł”.

Dr. Zeldowicz
Choroby skórne, weneryczne, nerządów moczowych.

Dr. Zeldowiczowa
Chor. kobiece, weneryczne, nerządów moczowych.

Akuszerka
Maria Laknerowa

Akuszerka
M. Brzezina

Do wynajęcia
3 pokoje z urządzeniem kuchennym

Zamian
za nieduży pokój z opalaniem i światłem

Do wynajęcia
lokal składający się z 3-ch pokoi z przedpokojem

Cukiernia i Piekarnia
„Wileńska” ul. Wileńska 16

FUTRA
męskie (płaszcz damskie na popielicę)

KANALIZACJA, WODOCIĄG
sporządzenie projektów i kosztorysów

NAUKA
szybka i gruntowna nauka języka niemieckiego

DRUKARNIA
INTROLIGATORNIA „ZNICZ”

Lekarz-Specjalista
Chirurg-Plastyk Dr. St. Michalek-Grodzki

Obwieszczenie
Urząd Skarbowy w Wilnie, na zasadzie Rozp. Rady Min.

Wielki Kino - Teatr HELIOS
Wielka 38, tel. 9-26

Wielki Kino - Teatr PAN
Wielka 42, tel. 5-28

Wielki Kino - Teatr Światowid
Mickiewicza 9.

Wielki Kino - Teatr HELIOS
Wielka 38, tel. 9-26

Wielki Kino - Teatr PAN
Wielka 42, tel. 5-28

Wielki Kino - Teatr Światowid
Mickiewicza 9.

Wielki Kino - Teatr HELIOS
Wielka 38, tel. 9-26

Wielki Kino - Teatr PAN
Wielka 42, tel. 5-28

Wielki Kino - Teatr Światowid
Mickiewicza 9.

Wielki Kino - Teatr HELIOS
Wielka 38, tel. 9-26

Wielki Kino - Teatr PAN
Wielka 42, tel. 5-28

Wielki Kino - Teatr Światowid
Mickiewicza 9.

Wielki Kino - Teatr HELIOS
Wielka 38, tel. 9-26

Wielki Kino - Teatr PAN
Wielka 42, tel. 5-28

Wielki Kino - Teatr Światowid
Mickiewicza 9.

Wielki Kino - Teatr HELIOS
Wielka 38, tel. 9-26

Wielki Kino - Teatr PAN
Wielka 42, tel. 5-28

Wielki Kino - Teatr Światowid
Mickiewicza 9.

Wielki Kino - Teatr HELIOS
Wielka 38, tel. 9-26

Wielki Kino - Teatr PAN
Wielka 42, tel. 5-28

Wielki Kino - Teatr Światowid
Mickiewicza 9.

Wielki Kino - Teatr HELIOS
Wielka 38, tel. 9-26

Wielki Kino - Teatr PAN
Wielka 42, tel. 5-28

Wielki Kino - Teatr Światowid
Mickiewicza 9.

Wielki Kino - Teatr HELIOS
Wielka 38, tel. 9-26

Wielki Kino - Teatr PAN
Wielka 42, tel. 5-28

Wielki Kino - Teatr Światowid
Mickiewicza 9.

Wielki Kino - Teatr HELIOS
Wielka 38, tel. 9-26

Wielki Kino - Teatr PAN
Wielka 42, tel. 5-28

Wielki Kino - Teatr Światowid
Mickiewicza 9.

Wielki Kino - Teatr HELIOS
Wielka 38, tel. 9-26

Wielki Kino - Teatr PAN
Wielka 42, tel. 5-28

Wielki Kino - Teatr Światowid
Mickiewicza 9.

Wielki Kino - Teatr HELIOS
Wielka 38, tel. 9-26